

KARKONOSZE KORKONTOI RIESENGBIRGE



NR 3

2004

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI W KARPACZU

INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO





Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu

Instytucja Kultury Samorządu Województwa Dolnośląskiego

Gromadzi eksponaty, dokumenty i wszelkie pamiątki związane z rozwojem sportu, turystyki i ochrony przyrody na terenie Karkonoszy.

Wystawa stała obejmuje trzy działy:

I. Geneza i rozwój turystyki w Karkonoszach ze szczególnym uwzględnieniem turystyki polskiej.

Zgromadzone tu eksponaty i fotografie dokumentują najważniejsze przejawy działalności gospodarczej, ułatwiającej i przyspieszającej „zdobywanie” gór: pracę górników, hutników, drwali, pasterzy i zielarzy. Wszyscy oni przecierali szlaki dla przyszłych turystów. Kolorowa, ceramiczna rzeźba przedstawia współczesną wersję legendarnego „Ducha Gór” – Rzepióra. Dawne ryciny i oryginalny sprzęt informują o specyficznych sposobach podróżowania w Karkonoszach w XIX w., m.in. o noszeniu turystów w góry w specjalnych lektkach; pierwsze przewodniki mówią o roli uzdrowiska Cieplice w rozwoju turystyki.

Osobny fragment działu poświęcony jest roli, jaką odegrali Polacy w rozwoju tych ziem. Znajdziemy tu podobizny wybitnych Polaków, którzy przebywali w Karkonoszach, wybrane wpisy z ksiąg pamiątkowych wykładanych w schroniskach (XVIII i XIX w.) i samą Księżę Śnieżki.

W części ekspozycji „Polacy w Karkonoszach” znajduje się okazała witryna poświęcona Tadeuszowi Różewiczowi wybitnemu polskiemu poecie i dramaturgowi związanemu z Karkonoszami. Eksponowane są tutaj jego prace: rękopis utworu „Gawęda o spóźnionej miłości” (poemat o himalaistce Wandzie Rutkiewicz), wiersz „W gościnie u Henryka Tomaszewskiego w Muzeum Zabawek” oraz humoreska „Dziwna i nieprawdziwa historia o spotkaniu z Rübezahlem czyli Janem Liczyrzepą w Karpaczu”. Jednak najcenniejszymi eksponatami są tutaj: trzy nominacje do literackiej nagrody Nike (1998, 1999, 2000) oraz sama nagroda Nike 2000 roku, srebrne pióro – nagroda czytelników w tym konkursie, wyróżnienia i odznaczenia oraz dyplom i medal „Zasłużony dla miasta Karpacza”, „Klucz do bram Wrocławia”.

II. Rozwój sportów zimowych w Karkonoszach

Karkonosze są regionem, gdzie rozwinęły się głównie sporty zimowe – wśród nich sporty saneczkowe. Po II wojnie światowej Karpacz stał się centrum sportu bobslejowego i saneczkowego w Polsce. W Karkonoszach organizuje się również wiele zawodów i rajdów narciarskich; ożywioną działalność rozwijają alpinisci. Ekspozycje zgromadzone w tym dziale pozwalają prześledzić rozwój sprzętu sportowego, poczynając od najstarszych egzemplarzy nart, karpli, sanek i bobslejów. Znajduje się tu również wiele trofeów sportowych wybitnych zawodników, a także dokumentów i pamiątek osobistych zasłużonych działaczy.

Nowa „Gablota sławy sportu karkonoskiego” wypełniona wieloma cennymi medalami i trofeami zdobytymi przez zawodników z miejscowych klubów – poczynając od 1949 roku po dzień dzisiejszy może być dumą mieszkańców tego regionu. Znajduje się tutaj medal i puchar z pierwszych powojennych mistrzostw Polski w bobslejach, kilkanaście medali Artura Siwickiego i Andrzeja Połuczana z mistrzostw Polski w saneczkarstwie lodowym, medale wielce zasłużonych saneczkarek: Haliny Kanasz i Teresy Bugajczyk, skoczek narciarski Ryszard Witke oraz wiele pucharów z mistrzostw powiatu, województwa dolnośląskiego i mistrzostw Polski w saneczkarstwie, narciarstwie zjazdowym, skokach narciarskich i biegach.

Uwagę zwiedzających przyciągają dwa bobsleje; jeden czteroosobowy z początku XX wieku i drugi dwuosobowy z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Na nich dawniej zjeżdżano po zachowanym po dzień dzisiejszy torze bobslejowym w Karpaczu. Cennymi eksponatami są zabytkowe już sanki z całego okresu XX wieku prezentowane na wystawie, poczynając od prymitywnych sanek wyścigowych po sanki „Bekrady”, na których jeździli zawodnicy z Klubu Sportowego „Śnieżka” na zawodach w kraju i zagranicą.

Wśród zgromadzonych ostatnio wielu eksponatów bardzo cennymi są pamiątki po wybitnym sportowcu i olimpijczyku Adamie Małysz – Mistrzu Polski w skokach narciarskich za 2004 rok na średniej skoczni w Karpaczu; numer startowy z autografem mistrza oraz komplet medali z Mistrzostw Polski w 2004 r.

III. Ochrona przyrody

Różnorodne eksponaty i piękne fotografie roślin, z olbrzymią panoramą Karkonoszy w sali wystawowej oraz alpinarium otaczające Muzeum przedstawiają środowisko przyrodnicze Karkonoszy. Prezentując wybrane – najpiękniejsze okazy świata roślinnego i zwierzęcego, a także mówiąc o geologii, dział ten przypomina o potrzebie ochrony (zachowania i rozwoju) dla siebie i innych tego pięknego zakątka naszego kraju.

Ekspozycje czasowe

Obok wystawy stałej prezentowane są w sali na I piętrze stale zmieniające się ekspozycje czasowe, związane tematycznie z programem działalności Muzeum.

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI W KARPACZU

INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

58-540 KARPACZ, ul. M. Kopernika 2, tel. 075 76 19 652

www.muzeumsportu.neostrada.pl e-mail: muzeumsportu@neostrada.pl

Muzeum jest czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków)

w godzinach 9.00 – 17.00



SPIS TREŚCI

Listy do Muzeum Sportu i Turystyki	4
Tadeusz Różewicz znowu pod Śnieżką <i>Zbigniew Kulik</i>	5
Obrady komisji Sejmiku Dolnośląskiego	6
Wystawa fotograficzna „Karkonosze” w Danii	6
Słynne lodowisko na Łomnicy w Karpaczu <i>Zbigniew Kulik</i>	7
Regiony Europy – Lofoty zimą	8
Wzajemne spojrzenie Portrety Alzatczyków – Portrety Ślązaków	9
Karkonosze – Niepamięć Jacek Jaśko <i>Henryk Waniek</i>	10
Mariusz Zaruski taternik, narciarz, żeglarz <i>Ewa Pac-Pomarnacka</i>	11
Henryk Tomaszewski – Życie i Teatr – fragmenty <i>Stefan Kayser</i>	12
Henryk Tomaszewski (1919 – 2001)	12
Sztuka, która sama sobie wybrała milczenie <i>Karol Smużniak</i>	12
Zarys przewodnikopisarstwa karkonoskiego do 1945 r. <i>Ivo Łaborewicz</i>	13
Tragarskie historie <i>Ryszard Rzepczyński</i>	14
Listonosz karkonoski <i>Zbigniew Kulik</i>	15
Dary i nabytki Muzeum Sportu i Turystyki w 2003 r. <i>Anna Guz</i>	16
Wydawnictwa muzeum w 2003 r.	17
Karkonosze – źródło inspiracji <i>Joanna Mielech</i>	18
Fotografie na okładce – Zbigniew Kulik	

Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu
Instytucja Kultury Samorządu Województwa Dolnośląskiego
 58–540 Karpacz, ul. M. Kopernika 2, tel./fax (0–75) 76 19 652
 E-mail: muzeumsportu@nestrada.pl

Redaktor: Zbigniew Kulik
 Przygotowanie do druku: Jaremen Press
 Skład i łamanie: Jerzy Kazubowski

Wydawnictwo zrealizowano przy pomocy finansowej Ministerstwa Kultury

Karpacz, grudzień 2004 r.

Nakład 500 egzemplarzy

KARKONOSZE KORKONTOI RIESEN GEBIRGE

NR 3

ISSN 1641-9219

ROK 2004

Szanowni Państwo!

W jubileuszowym roku XXX-lecia Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu wydaje kolejny trzeci numer swojego rocznika „Korkontoi”, popularyzującego jego działalność.

Ta najmniejsza placówka kultury Samorządu Województwa Dolnośląskiego ma ambicję poprzez swoją aktywność i pracę z powodzeniem konkurować z innymi tego typu placówkami nie tylko na Dolnym Śląsku.

Malowniczo położone w Karkonoszach Muzeum Sportu i Turystyki nie tylko gromadzi, przechowuje i upowszechnia dobrą kulturę w zakresie sportu i turystyki, ale i popularyzuje naszych wybitnych twórców kultury polskiej, jakimi są Tadeusz Różewicz – poeta i dramaturg oraz Henryk Tomaszewski – twórca Wrocławskiego Teatru Pantomimy. Przekonać się o tym możemy zwiedzając ekspozycję muzealną, jak i czytając to wydawnictwo.

Wszystkim autorom opublikowanych artykułów składam serdeczne podziękowania a czytelnikom życzę interesującej lektury.

Andrzej Pawluszek
 Wicemarszałek
 Województwa Dolnośląskiego

Od wydawcy

Dzięki wsparciu finansowemu otrzymanemu z Ministerstwa Kultury oddajemy do Państwa rąk trzeci numer rocznika Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu „Korkontoi”.

Informuje on o organizowanych w muzeum w 2003 roku: wystawie malarstwa Teresy Kępowicz „Karkonosze – źródło inspiracji”, wystawie fotograficznej „LOFOTY ZIMA” zorganizowanej przez Ambasadę Królestwa Norwegii w Warszawie w ramach cyklu naszych wystaw „Regiony Europy”, wystawie fotograficznej „Portrety Alzatczyków” urządzanej w ramach współpracy między Dolnym Śląskiem i Alzacją, wystawie fotograficznej Jacka Jaśko „Karkonosze – Niepamięć”, wystawie „Mariusz Zaruski taternik, narciarz, żeglarz” przygotowanej ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie oraz wystawie urządzanej dzięki uprzejmości Stefana Kaysera z Wrocławia pt. „Henryk Tomaszewski – Życie i Teatr – fragmenty”.

Przekazujemy również informacje o darach i nabytkach muzeum i wydawnictwach muzealnych oraz wydarzeniach związanych z naszą placówką muzealną.

Rocznik „Korkontoi” wzbogacają artykuły poświęcone: wybitnemu poecie i dramaturgowi Tadeuszowi Różewiczowi, słynnemu lodowisku na Łomnicy w Karpaczu, zarysowi przewodnikopisarstwa karkonoskiego do 1945 roku oraz tragarskim historiom i znanemu listonoszowi karkonoskiemu.

Zbigniew Kulik
 Dyrektor Muzeum



LISTY DO MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI

Zielona Góra, 22 września 2003 r.
Muzeum Sportu i Turystyki
w Karpaczu

Bardzo, bardzo dziękuję za przysłane mi dwa albumy okolicznościowe związane z pobytem P. Tadeusza Różewicza w Karpaczu i Karkonoszach:

- 1) „Jeden dzień w życiu poety” (egzemplarz nr 123),
- 2) „Tadeusz Różewicz – poeta i dramaturg w Karkonoszach” (egzemplarz nr 154).

Miła to niespodzianka, jedna z tych, jakimi Pan Tadeusz co jakiś czas mnie obdarza (nie wiem, czy zasłużenie...), a teraz przyłączyło się to niezwykle w pomysł i kształcie Muzeum Sportu i Turystyki Sportu. Jeszcze raz dziękuję!

Czytałam owe pasjonujące lektury z coraz większym zainteresowaniem i wzruszeniem. Tak, tak, Taki właśnie jest Pan Tadeusz. Bezpośredni i uroczy, niestawiający żadnych barier, nieprzybierający żadnych poz. Sprawiający wrażenie, jakoby Jego twórczość była dla Niego tylko świetną zabawą...

Tak, wiedziałam, że pp. Różewiczowie wyjeżdżają do Karpacza, i nie dziwiłam się zbytnio, bo ja też lubię Karpacz. „Odkryły” go dla mnie moje „Dzieci”. Natomiast nie wiedziałam, że Pan Tadeusz kocha Karpacz i Karkonosze aż tak... Ładnie to powiedziane: „miłością najwyższą”. (A co na to Pani Wiesława Różewiczowa?).

Cieszę się, że te dwa albumy powstały. Wzbogacają wiedzę – chyba nie tylko moją – o osobowości największego Poety współczesnego. Gratuluję pomysłu, żeby wydać takie zeszyty. Całość – pięknie wydana graficznie, merytorycznie, literacko i... itd. Dzięki serdeczne za sponsorowanie tego interesującego przedsięwzięcia!

Gratuluje pomysłu! – raz jeszcze, bo jest wspaniały! Serdecznie pozdrawiam z Zielonej Góry – i załączam kilka kartek z mego „kontynentu”...

Czesława Zaniewska

17-IX-2003

Wielce Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję Panu za bibliofilskie wydawnictwa poświęcone Mistrzowi Tadeuszowi Różewiczowi, którego uwielbiamy i kochamy!

Kłaniam się nisko i pozdrawiam.

— Janusz Dmowski

Karta pocztowa otrzymana od redaktora dodatku „Kultura” dziennika „Rzeczpospolita”.

Zbigniew Kulik

TADEUSZ RÓŻEWICZ ZNOWU POD ŚNIEŻKĄ

– Przyjeżdżam, bo was lubię i czuję się tutaj jak w swoim domu!
– powiedział Tadeusz Różewicz honorowy mieszkaniec miasta, przybywając 12 lutego 2003 r. po raz kolejny do Karpacza.

Z Wrocławia do Karpacza przywiózł go Józef Piotrowski. A przywitany został on pięknym bukietem kwiatów wręczonych mu w imieniu naszej rady miejskiej. Tym razem mistrz pióra przybył na długi wypoczynek, bo trwający aż trzy tygodnie (od 12 lutego do 7 marca). Zamieszkał w swoim ulubionym pensjonacie położonym w centrum miasta, którego poziom świadczonych usług zawsze bardzo sobie chwalił.

Pogoda, jak na tę porę roku, była wymarzona. Śnieg, słońce i umiarkowane temperatury. Czego można sobie więcej życzyć, aby pobyt w tej górskiej miejscowości był bardziej udany?

Tadeusz Różewicz odbywał krótsze i dłuższe spacerunki. Były to wycieczki po Karpaczu, okolice Muzeum Sportu i Turystyki i parku miejskiego w centrum miasta oraz tereny w pobliżu zapory wodnej na Łomnicy i toru saneczkowego. Nieco dłuższe wycieczki piesze wiodły z Karpacza Górnego, za domem wypoczynkowym „Wang” (dawną „Legniczanką”), leśnymi ścieżkami w kierunku skał Pielgrzymów.

Na jego życzenie zorganizowana też została wycieczka samochodowa, ale w nieco innym kierunku, niżli to było dotychczas. Wiodła ona przez: Kowary, Lubawkę, Chełmsko Śląskie, Krzeszów i Kamienną Górę. Poznawał on miasta śląskie i wspaniałe zabytki architektury, szczególnie barokowej.

Poza codziennymi wizytami w muzeum, gdzie ma ten wybitny twórca kultury polskiej już swoją stałą witrynę pt. „Tadeusz Różewicz – poeta i dramaturg w Karkonoszach”, spotykał się on ze swoimi dobrymi już znajomymi. A to odwiedził właściciela księgarni czy też pizzerii, wszędzie bardzo życzliwie był przyjmowany.

W muzeum odbyło się też spotkanie Tadeusza Różewicza z Stefanem Kayserem, długoletnim przyjacielem Henryka Tomaszewskiego, w czasie którego mistrz otrzymał kopie notatek pisanych ręką tego wspaniałego twórcy Wrocławskiego Teatru Pantomimy, które zamierza wykorzystać w swojej twórczości.

I jak to w życiu bywa, czas tego pobytu bardzo szybko minął. W międzyczasie państwo Różewiczowie zmienili we Wrocławiu miejsce swojego zamieszkania. Po przeprowadzce mistrz powrócił już do nowego domu. No i chyba z lepszym samopoczuciem, a w każdym razie z nową energią twórczą.

W tym czasie powstał między innymi wiersz zatytułowany: „w pensjonacie”, wydany w tomie wierszy „słowo po słowie” przez „Wydawnictwo Dolnośląskie” we Wrocławiu w 2003 r.

w pensjonacie

w pustym błękie stoi wieża
kościelna

dalej granatowa góra
przetkana bielą brzóz

niebo jest dziś
bez chmurki
powiedziała pani Jadzia
głosem który dźwięczał
jak wezwanie
do życia
nocna zmora rozwiła się
(czy to pan tak krzyczał
przez sen?)

zjadłem śniadanie
podpisałem dwie książki
młodemu ludziom
z Krotoszyna
krzyknąłem w stronę kuchni
„dziękuję!”

zamknąłem się w „swoim” pokoju
(...)



Obrady komisji Sejmiku Dolnośląskiego



Posiedzenie komisji Sejmiku Dolnośląskiego w Karpaczu

W dniu 16 lutego 2003 r. obradowała w Muzeum Sportu i Turystyki Komisja Rozwoju Turystyki, Rekreacji i Sportu Sejmiku Dolnośląskiego. W jej posiedzeniu wzięli udział członkowie tej komisji oraz jej ówczesny przewodniczący Piotr Borys, jak i zaproszeni goście: dr Krzysztof Kostrzanowski Dyrektor Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Marszałkowskiego i dr Zdzisław Paliga Dyrektor Wydziału Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego oraz poseł na Sejm RP Adam Lipiński z Prawa i Sprawiedliwości.

Na końcową część obrad zaproszono przedstawicieli bazy turystycznej z Karpacza, którzy reprezentowali: hotel „Skalny” – dyrektor Bogdan Ryba, Fundusz Wczasów Pracowniczych – Janusz Kość i przedstawiciel Karkonoskiej Organizacji Turystycznej – Zbigniew Solatycki. Przedstawili oni swoją ocenę zimowego sezonu turystycznego 2002/03 w Karkonoszach oraz przygotowanie miasta Karpacza w zakresie zimowej infrastruktury turystycznej, w tym wyciągów narciarskich w obrębie kompleksu narciarskiego Kopy.

Radni sejmiku wzięli potem udział w uroczystości otwarcia IX Zimowej Spartakiady Młodzieży zorganizowanej przy skoczni narciarskiej „Orlinek” w Karpaczu.

Wystawa fotograficzna „Karkonosze” w Danii

W galerii domu kultury „InSide” w Hammel w Danii, mieście partnerskim miasta Karpacza, otwarta została 2 maja 2003 r. wystawa fotograficzna „Karkonosze” Zbigniewa Kulika z Muzeum Sportu i Turystyki. W uroczystości jej otwarcia udział wzięli mieszkańcy miasta Hammel z burmistrzem miasta Ole Brokerem i przewodniczącym Towarzystwa Hammel – Karpacz Nielsem Erikiem Nielsenem.



Ole Broker z małżonką i autorem wystawy.

Na wystawie zaprezentowanych zostało kilkadziesiąt dużych fotogramów wspaniałych Karkonoszy. Ukazywały one piękno tych gór. Były one też fotograficzną dokumentacją Karkonoszy z przełomu XX i XXI wieku. Pokazano na nich najbardziej urokliwe zakątki tych gór z malowniczymi widokami, zamkami i innymi obiektami godnymi zwiedzenia, jak też i wspaniałe panoramy z romantycznym zachodem słońca. Prezentowane fotogramy to plon wieloletnich wędrówek ich autora po Karkonoszach w różnych porach roku. Wystawa była bardzo dobrą promocją tych gór, zachęcającą do ich poznania i odwiedzenia. Zwiedziło ją prawie sześć tysięcy Duńczyków.

W prasie lokalnej, między innymi w gazecie wojewódzkiej „Stiftstidende” z Arhus, opublikowane zostały artykuły zapowiadające jej otwarcie, jak i opisujące samą uroczystość otwarcia.

Wystawę w Hammel było można oglądać do 25 maja 2003 r. Potem pokazywano ją w innych miastach duńskich. Patronat nad nią objęło Towarzystwo Hammel – Karpacz.



Niels Erik Nielsen z małżonką.

Z dziejów sportów zimowych w Karkonoszach

SŁYNNNE LODOWISKO NA ŁOMNICY W KARPACZU

Mało znanym faktem jest to, że w Karpaczu było jeszcze nie tak dawno lodowisko i prawdziwy sportowy tor łyżwiarski, którego rekordy odnotowane są w księdze rekordów europejskich torów łyżwiarskich. Położone w samym centrum miasta było bardzo atrakcyjnym miejscem, gdzie uprawiono sporty zimowe. Niedaleko niego ulokowano też koniec toru saneczkowo-bobslejowego. A od wiosny do jesieni po tym zbiorniku wodnym można było pływać kajakami, a nawet rowerami wodnymi. Na brzegu rzeki Łomnicy wybudowano obiekt, w którym była restauracja i hotel. Stała tam też prawdziwa muszla koncertowa, w której regularnie odbywały się koncerty w letnim sezonie turystycznym. Informatory i przewodniki z okresu przed II wojną światową polecały to miejsce dla turystów zimą i latem. Tak samo było też zaraz po zakończeniu wojny.

Zlokalizowany tutaj tor łyżwiarski funkcjonował oficjalnie przez pół wieku, w latach 1900–1949, a więc zarówno za czasów niemieckich, jak i polskich. Pierwsze zawody sportowe odbyły się na nim w 1900 roku, czyli jeszcze przed rozpoczęciem prac związanych z wybudowaniem w tym miejscu zapory na Łomnicy. A ostatnie zawody rozegrano w 1949 r. Tamę na Łomnicy wzniesiono w latach 1910–1915 w celu wyłapywania kamieni, gruzu i piasku niesionego z gór przez tę rzekę. Budowla ta znacznie podniosła atrakcyjność tego miejsca i to zarówno latem, jak i zimą. Zamarznięty zbiornik wodny doskonale nadawał się na lodowisko. Grano tutaj w hokeja, zapomnianą już grę rzutkami po lodzie, czyli „Eisschiessen” oraz przygotowywano tor łyżwiarski, na którym rozgrywano zawody w jeździe szybkiej na lodzie.

W dawnych wydawnictwach znaleźć można zdjęcia sportowców uprawiających sporty zimowe na tym lodowisku. Hokeiści rozgrywający mecze sportowe, gracze strzelający „jajami” (Eisschiessen), czy też łyżwiarze ścigający się na torze.

W Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu na wystawie stałej eksponowana jest dawna, oryginalna rzutka do Eisschiessen, którą wydobyto z dna zapory wodnej na Łomnicy, umieszczono ją na ekspozycji stałej. Wzbudza ona też i dzisiaj duże zainteresowanie wśród zwiedzających.

Curling czy też Eisschiessen to mało znana w naszym kraju gra na lodzie, niemająca też dotąd polskiej nazwy. Curling rozgrywany jest na dwóch równoległych torach zakończonych kołami, między dwoma drużynami po 4 zawodników, polegająca na tym, że

gracze obu drużyn wykonują na własnym torze rzuty kamieniem w taki sposób, aby kamień ślizgając się po torze, zatrzymał się jak najbliżej koła docelowego. „Eisschiessen” to nieco zmieniona forma curlingu, która jest rozpowszechniona w Szwajcarii i innych krajach alpejskich.

W Polsce w ostatnich latach podjęto skuteczne próby reaktywowania curlingu. W pobliskich Piechowicach powstał Karkonoski Klub Curlingu, którego zawodnicy trenują i rozgrywają zawody w Czechach. Autor tego artykułu jest też członkiem–założycielem tego klubu.

Na torze łyżwiarskim w Karpaczu w dniach 14–15 stycznia 1930 roku rozegrano Mistrzostwa Niemiec. Mistrzem Niemiec na dystansie; 500 m. został wtedy Mattias Donaubauser (53,60 s), 1500 m. Dawid Barwa (2.52,20 s), 5000 m. Willy Sandner (10.25,00 s), a w wieloboju łyżwiarskim w 1930 r. Artur Vollsted, który zajął drugie miejsca na wszystkich rozgrywanych dystansach. Był on również uczestnikiem zimowych igrzysk olimpijskich rozgrywanych w 1928 r. w St. Moritz w Szwajcarii.

Po II wojnie światowej w 1949 r. na tym torze rozegrano także pierwsze Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie. Startował wtedy najbardziej utytułowany polski łyżwiarz z okresu przedwojennego Janusz Kalbarczyk, który ustanowił wtedy aż cztery rekordy tego toru, w biegu na; 500 m, 3000 m, 5000 m i w czteroboju. A rekordy pań na tym torze (500 m, 1000 m, 1500 m, 3000 m) na tych samych Mistrzostwach Polski ustanowiła Jadwiga Głazewska – zawodniczka IKP Łódź, ŁKS i OM–TUR Łódź, pionierka sportu kobiet w Łodzi.

Jedynymi rekordami toru, które przetrwały jeszcze z okresu przedwojennego były wyniki uzyskane przez Niemca Matthiasa Donaubera (1000 m) i Austriaka Rudolfa Riedla (1500 m).

Po roku 1949 miejsce to w miarę upływu lat traciło swoje bardzo ważne znaczenie sportowe, a postawione tam obiekty, nie remontowane i nie nadzorowane były niszczone.

Dzisiaj jest tylko zaporą (po remoncie!) i bardzo romantyczny nastrój tego miejsca z pięknym widokiem na góry, który niestety coraz bardziej zarasta drzewami. Przez zaporę przebiega Główny Szlak Sudecki im. Mieczysława Orłowicza, znakowany kolorem czerwonym.

Zbigniew Kulik



Z cyklu „Regiony Europy”

„LOFOTY ZIMĄ”

Wystawę „Lofoty zimą” otwarto w Muzeum Sportu i Turystyki w dniu 7 marca 2003 r. w obecności Ambasadora Królestwa Norwegii w Warszawie Stena Lundbo.



Goście z Ambasady Królestwa Norwegii przed Domem Parafialnym Wang w Karpaczu



Zbigniew Kulik – dyrektor muzeum, Sten Lundbo – Ambasador Królestwa Norwegii oraz Leszek Ryk – Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego w czasie otwarcia wystawy.

„Lofoty to wyspy leżące powyżej koła podbiegunowego północnego. Ich bogactwo i różnorodność krajobrazów są jeszcze dla wielu turystów nieodkryte. Drogi prowadzą z reguły zboczami śmiałych, w górę strzelających szczytów, z prawie nieprzerwanym widokiem na morze. Stoki gór bardzo zielone, najczęściej pod sam szczyt.

W malowniczych, skalistych zatoczkach ukryte porciki rybackie. Ich budynki i z lekka kołyszące się na wodzie kuty wyglądają jak kolorowe makiety. Wszechobecne stojaki z suszącymi się na nich od lutego do późnego lata dorszami dowodzą, że w tym czasie klimat tych wysp jest w miarę suchy. Kwitnące rośliny tworzą przepiękne, naturalne skalniaki. Krótkie lato dopinguje tu wszystko do szybkiego zakwitania. Czasami pędzące znad Atlantyku chmury otulają szczelnie szczyty tworząc jakąś nierzeczywistą perspektywę morza, porozrywanej linii brzegowej i obciętych zboczy gór. Wrażeniu bezpośredniego kontaktu z morzem pomaga wszechobecny skrzek mew. Szlaki górskie wprowadzają w góry i tam u góry wierzyć się często nie chce, że to wyspy, gdy wokół siebie widać tylko szczyty górskie i doliny wypełnione oczkami jezior. Jednak dalej podczas wędrówki ostro spadający to w jedną to w drugą stronę żleb, zamknięty w dole taflą morza, przypomina o wyspiarskim położeniu. No i widoki ze szczytów na ciągnący się łańcuch górski strzelający prosto z morza nie pozostawia złudzeń gdzie się znajdujemy. W pogodne dni wystawione w kierunku Atlantyku wybrzeża cieszą się słońcem przez całą dobę. W takie noce chodzi się spać nad ranem, a wrażenia zostają na zawsze.”

W muzeum eksponowano 40 dużych fotogramów wykonanych przez fotografa Einara Bangsunda. Autor tych zdjęć studiował Fotodesign w Wyższej Szkole Zawodowej w Dortmundzie w Niemczech. Prezentowane fotografie powstały zimą 1988 roku. W roku 1991 we współpracy z Muzeum i Uniwersytetem w Tromsø w Norwegii zorganizował tę objazdową wystawę.

Po jej otwarciu w parafii Wang w Karpaczu Górnym odbyło się spotkanie z ambasadorem Stenem Lundbo poświęcone współpracy kulturalnej norwesko-polskiej. Omawiano na nim aktualny stan wymiany kulturalnej, jak i dalsze możliwości rozwoju, bowiem Ambasada Królestwa Norwegii w Warszawie przywiązuje dużą uwagę do utrzymywania dobrych kontaktów z Karpaczem i z Parafią Ewangelicko-Augsburską Wang, która jest właścicielem słynnego norweskiego kościoła.

Była to też okazja do podsumowania dotychczasowej współpracy parafii w Karpaczu Górnym z parafią Wang w Norwegii. Jej rezultatem był dawniej wyjazd chóru „Wang” do Skandynawii, jak i goszczenie dużej grupy Norwegów na imprezach organizowanych z okazji 150-lecia poświęcenia kościoła Wang i 825-lecia jego powstania. W Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu była prezentowana w 2001 r. wystawa „Norweskie kościoły stav”, poświęcona kościołkom typu klepkowego, do jakich zalicza się kościół Wang.

Na zakończenie swojego pobytu w naszym mieście, ambasador Królestwa Norwegii gościł na specjalnie wydanej kolacji w restauracji „U Ducha Gór” przedstawicieli naszego województwa, starostwa i miasta oraz innych zaproszonych gości.

WZAJEMNE SPOJRZENIE

Portrety Alzatzyków – Portrety Ślązaków

Województwo Dolnośląskie i Region Alzacji we Francji utrzymują od 1994 roku bardzo owocne kontakty. Mają one za zadanie zbliżenie ich mieszkańców, budowanie i utrwalenie przyjaznych stosunków oraz rozwój współpracy instytucjonalnej i kulturalnej między tymi dwoma regionami.

Od 1996 roku wprowadzonych zostało w życie ponad 40 projektów współpracy z inicjatywy różnych środowisk. Realizowany obecnie projekt „Wzajemne spojrzenie” odzwierciedla tę współpracę i obejmuje dwa wydarzenia:

- przygotowanie wystawy fotograficznej zatytułowanej „Portrety Alzatzyków” i przedstawienie jej w trzech miastach: Wrocławiu, Karpaczu oraz Legnicy,
- przygotowanie wystawy fotograficznej „Portrety Ślązaków” i przedstawienie jej w Alzacji w 2004 roku w ramach obchodu „Dni Kultury Polskiej” we Francji.

Te wzajemne spojrzenia naszych mieszkańców owocują wieloma niespodziankami i pobudzają naszą ciekawość, która przeraża się w bardziej owocne spotkania Alzatzyków ze Ślązakami.

Wystawa „Portrety Alzatzyków”

W latach 1995–2000 czterech fotografów ze stowarzyszenia „Chambre à part” („Oddzielny pokój”) wykonało portrety ponad tysiąca Alzatzyków, przemierzając z północy miasta i miasteczka regionu Alzacji.

Zaowocowało to doskonałym obrazem prezentującym Alzatzyków w ich codziennym życiu u schyłku drugiego tysiąclecia. Z pracy tej powstała wystawa fotograficzna (430 zdjęć), której towarzyszyło wydanie albumu. Wystawa ta była prezentowana równocześnie we Wrocławiu, Karpaczu oraz Legnicy.

W Karpaczu wystawa ta otwarta została w dniu 22 maja 2003 r. w Muzeum Sportu i Turystyki w obecności fotografików francuskich oraz zaproszonego gościa – Wiceprzewodniczącego Regionu Alzacji J.P. Heidera.

Po jej otwarciu, na zaproszenie Zbigniewa Kulika dyrektora Muzeum Sportu i Turystyki, w sali konferencyjnej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego „Wang” w Karpaczu Górnym w obecności ks. proboszcza Edwina Pecha odbyło się też ogólnodostępne spotkanie z J.P. Heiderem, poświęcone dotychczasowej współpracy Regionu Alzacji i Dolnego Śląska. Wiceprzewodniczący Regionu Alzacji odbył krótką, ale bardzo atrakcyjną wycieczkę w rejon Małego Stawu w Karkonoszach.

W dniu 24 maja 2003 r. przebywała w Karpaczu kolejna grupa zaproszonych gości z Alzacji. Odbyli oni wycieczkę po mieście i okolicy. Wjechali oni wyciągiem na Kopę. Podziwiali wspaniałą panoramę Kotliny Jeleniogórskiej i otaczających ją pasm górskich. Zostali też bardzo uroczyście przyjęci przez przedstawicieli Lokalnej Organizacji Turystycznej „Śnieżka”. Na wspólnym obiedzie dyskutowano o możliwościach współpracy, szczególnie w dziedzinie rozwoju turystyki.

Prezydent Regionu Alzacji Adrian Zeller przesłał w dniu 23 czerwca 2003 r. na adres Muzeum Sportu i Turystyki dla wszystkich organizatorów podziękowania, z serdecznymi pozdrowieniami za organizację wystawy i bardzo życzliwe przyjęcie delegacji francuskiej.



Fotograficy z Alzacji na rynku w Jeleniej Górze

Projekt „Portrety Ślązaków”

Ci sami fotografowie zrobili w Karpaczu, Jeleniej Górze i Wrocławiu zdjęcia tym osobom, które wyraziły na to zgodę. Otrzymały one też pocztą bezpłatnie jedną odbitkę swojego zdjęcia. W Karpaczu fotografowano przed kościołkiem Wang, a w Jeleniej Górze i we Wrocławiu na rynku.

Fotografowie realizujący projekt „Wzajemne spojrzenie – Portrety Alzatzyków”: Jean-Marc Biry, Michel Grani, Jean-Louis Hess i Bernard Birsinger oraz „Wzajemne spojrzenie – Portrety Ślązaków”: Pascal Bastion, Jean-Mark Biry, Michel Grani, Jean-Louis Hess i Philippe Paret. Wystawa ta zaprezentowana została po raz pierwszy w 2004 r. w czasie trwania „Dni Kultury Polskiej” we Francji.



Goście z Alzacji przed budynkiem muzeum.

Jacek Jaśko

„KARKONOSZE – NIEPAMIĘĆ“



Wystawę „Karkonosze – Niepamięć” Jacka Jaśko otwarto w dniu 6 lipca 2003 r.

„Jacek Jaśko – rocznik 1955. Karpaczanin z urodzenia, pierwsze lata życia spędził w karkonoskim schronisku, a potem jeszcze kilkakrotnie zmieniał miejsce pobytu, by pod koniec lat 90 trafić do Kopańca w Górach Izerskich.

Fotografuje od lat z wciąż rosnącym uczuciem niedosytu. Za fotografie z Karkonoszy nagrodzony kilkakrotnie na Międzynarodowym Biennale Fotografii Górskiej w Jeleniej Górze. Swoje prace pokazywał m. in. podczas cyklicznych prezentacji dorobku jeleniogórskiego środowiska fotograficznego „Fascynacje”. Poza Polską wystawiał między innymi w duńskim Arhus, niemieckim Hünfeld, a ostatnią wystawę „Kopaniec – Niepamięć. Fotografie” – zorganizowaną wspólnie z Markiem Dziedzicem, Andrzejem J. Lechem i Tomaszem Mielechem – prezentował jesienią 2002 r. w berlińskiej Akademii der Künste.



Jacek Jaśko – Fotoscriba

Poprawnie winno być z greckiego – fotogra-fos, ale rozmyślnie to skrzyżowałem z łacińskim scriba, bo sprawa dotyczy Jacka J., który będąc kimś więcej niż nieprzeciętnym fototwórcą, na dodatek pisze. Należałoby tu nawet przedstawić próbki jego dbałej kaligrafii odręcznej, czasem tak pięknej, że aż nieczytelnej. Ale tutaj nie chodzi o pisanie dosłowne, lecz opis fotograficzny, w którym Jacek zajmuje się konkretnymi, takimi jak rodzima okolica; miejsce; dom; kawałek krajobrazu; szczątki dawnych całości; czas, który przystanął, i tak dalej. Uparty przy czarno-białym pisaniu, tym silniej dowodzi, że chromatyka jest mu zbyt droga, by ją sprowadzać do piekła fotochemii. Zapewne także fotografuje w kolorze, ale materiał czarno-biały jest poważniejszy. Opisuje świat fotograficznym inkaustem; czarnym atramentem i białym charakterem. Skryba napisał, albo czasem przepisał, aby czytający przeczytał, ile tylko potrafi.

Kamera jest jednym z organów wewnętrznych Jacka – jak serce, płuca czy wątroba – więc nie obnosi jej na zewnątrz i używa z rozmysłem. Nie trwoni na lewo i prawo dobrych okazji; sięga po nią, kiedy trzeba. I wcale tak nie jest, że to, co zobaczył obiektyw, to tylko jedna pięćdziesiąta, czy jedna setna sekundy. Jacek opisuje świat obrazami, które są trochę (a nawet bardzo) poza czasem. Nie grozi im żaden dzwon ani diabelski budzik. Są nieprzemijalne na tyle, na ile istnieją rzeczy nieśmiertelne. Osobiście wiem tylko o jednej. To prawda. Dla kamery przedmiot niełatwy, ale godny wysiłku.

Czy coś mi przeszkadza lub brakuje czegoś, gdy oglądam stroniczki jego mikrosmografii? Może te szerokie, czarne bordiury, uzyskane z maskownicy? Trochę kokietują rzekomym formalizmem, o który mu wcale nie chodzi, o ile wiem. Ale ponieważ jest zawarte znaczenie, więc dlaczego miałyby ich nie być? Wszak świat wokół nas obwiedziony jest ciemnią, a jasnym staje się tylko za dotknięciem spojrzenia; oka, obiektywu, opisu.

Henryk Waniek

MARIUSZ ZARUSKI

TATERNIK, NARCIARZ, ŻEGLARZ

Wystawę otwarto w dniu 15 września 2003 r. Przygotowana ona została przez mgr Ewę Pac-Pomarnacką ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

Cel jaki postawiło przed sobą Muzeum Sportu i Turystyki – było przybliżenie postaci wybitnego Polaka-patrioty, jakim był Generał Mariusz Zaruski poprzez ukazanie Jego dokonań na polu turystyki, taternictwa, narciarstwa i w żeglarskim. Był Generał Mariusz Zaruski człowiekiem wyjątkowym, w ciągu swego życia pełnił wiele ról. W końcowym jego okresie okazał się znakomitym wychowawcą młodzieży. Dlatego intencją Muzeum Sportu i Turystyki było, aby tę wystawę obejrzało i „przeżyło” jak najwięcej młodzieży.

Wśród bogatej i starannie przygotowanej ekspozycji szczególną uwagę zwracały eksponaty – przedmioty należące do Generała Zaruskiego, a dziś przechowywane w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. Były to rękopisy książek, wierszy, rysunki, liczne dokumenty oraz sprzęty, jakimi posługiwał się Generał Zaruski w górach i na morzu. Dla odtworzenia klimatu tamtych czasów i miejsc, związanych z okresem życia Generała, którego wystawa dotyczyła, znalazły się również, eksponaty będące „świadectwem epoki”.

Do wystawy „Mariusz Zaruski taternik, narciarz, żeglarz” przygotowany i wydany został katalog przez Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

Mariusz Zaruski

Mariusz Zaruski urodził się 31 stycznia 1867 roku w Dumanowie na Podolu. Po ukończeniu gimnazjum w Kamieńcu Podolskim, studiował na wydziale matematyczno-fizycznym uniwersytetu w Odessie równocześnie uczęszczając do Szkoły Sztuk Pięknych. Za działalność w organizacjach patriotycznych został w 1894 roku aresztowany i zesłany na pięć lat do guberni archangielskiej. Uzyskał jednak zezwolenie gubernatora i mógł odbywać rejsy po Oceanie Lodowatym oraz ukończyć szkołę morską.

Po odbyciu kary powrócił do Odessy, ożenił się z Izabelą Kiełtińską i przeniósł w 1901 roku do Krakowa, gdzie rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych. W tym okresie kilkakrotnie odwiedzał Tatry. W 1904 roku państwo Zaruscy zamieszkali na stałe w Zakopanem. Tu Zaruski niemal całkowicie poświęcił się taternictwu i narciarstwu. Spośród wielu dokonań na tym polu – największym było powołanie do życia Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (1909).

Z chwilą wybuchu I Wojny Światowej wstąpił do wojska. Za czyny wojenne otrzymał liczne odznaczenia bojowe i awansował, począwszy od szeregowca, do stopnia pułkownika. Stopień generała brygady został Mu przyznany w okresie kiedy pełnił funkcję generalnego adiutanta prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisława Wojciechowskiego (1923).

W okresie przewrotu majowego wycofał się ze służby czynnej i przeszedł na emeryturę. Teraz pojawiło się w życiu generała Zaruskiego nowe wyzwanie – postanowił zbliżyć Polaków do morza. Był przekonany, iż dla życia, gospodarki i obronności państwa obecność Polski na morzu ma znaczenie ogromne. Podjął działalność popularyzatorską, aktywizował instytucje oraz społeczności



Autorka wystawy Ewa Pac-Pomarnacka

regionalne do zbierania pieniędzy na zbudowanie floty morskiej. Na „Zawiszy Czarnym”, flagowym jachcie Związku Harcerstwa Polskiego, na którym pełnił funkcję kapitana w latach 1935-1939, wyszkolił zastępy harcerzy-żeglarzy.

Gdy po wybuchu II Wojny Światowej nie został przyjęty do wojska (miał wówczas 72 lata), wraz z żoną opuścił Warszawę udając się do Lwowa. Tam został aresztowany przez NKWD. Zmarł z wycieńczenia i chorób w więzieniu w Chersoniu 8 kwietnia 1941 roku. Nieznane jest dokładne miejsce Jego pochówku. Symboliczny grób Generała znajduje się w Zakopanem, na starym cmentarzu „Na Pęksowym Brzyzku”.



Uczniowie Gimnazjum w Karpaczu na lekcji muzealnej poświęconej M. Zaruskiemu.

Henryk Tomaszewski

– Życie i Teatr – fragmenty

Wystawę poświęconą Henrykowi Tomaszewskiemu zatytułowałem „Henryk Tomaszewski – Życie i Teatr – fragmenty”. Wieloletnia praca w Jego teatrze i przyjaźń, jaką mnie darzył pozwalały mi na przedstawienie Państwu pamiątek, dokumentów i wypowiedzi Henryka Tomaszewskiego. Nazwałem ją „fragmentami”, bo nie sposób zamknąć niezwykle bogatego życia, szerokich zainteresowań i całej twórczości w jednej wystawie. Pokazałem trzy ważne dla Henryka Tomaszewskiego miasta: Poznań – miejsce urodzenia i dzieciństwa, Wrocław – Jego teatr, i Karpacz – który stał się dla Niego azylem i w którego atmosferze rodziły się teatralne projekty. To w Jego domu, w Karpaczu pozostały na biurku notatki, zdjęcia i teksty, nad którymi pracował przygotowując kolejny „XXV Program”.

Mam nadzieję, że korzystając z życzliwości i gościnności Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu będę mógł przedstawić Państwu jeszcze kolejne fragmenty życia i pracy Henryka Tomaszewskiego.

Stefan Kayser
Karpacz, 27 października 2003 r.



**HENRYK TOMASZEWSKI
(1919–2001)**

Założyciel, dyrektor i kierownik artystyczny Wrocławskiego Teatru Pantomimy. Autor scenariuszy, reżyser i choreograf wszystkich pozycji repertuarowych zrealizowanych w tym Teatrze od 1956 roku. W latach 1945–1947 kształcił się w Studium Aktorskim Iwo Galla w Krakowie. Najpierw występował jako tancerz w balecie Feliksa Parnella, następnie przeniósł się do Wrocławia, gdzie w latach 1948–1958 był solistą baletu Opery Wrocławskiej. W 1956 roku Henryk Tomaszewski, zainicjował powstanie Studium Pantomimy. Pierwsze programy Studium zyskały uznanie krytyki i publiczności.

Kolejne występy Studia i Henryka Tomaszewskiego, również jako głównego od twórcy wielu ról, były nagrodzone Srebrnym Medalem w tej dziedzinie sztuki na festiwalu w Warszawie, a później dwoma Złotymi Medalami na Festiwalu Młodzieży w Moskwie. Po dwóch latach działalności, w 1958 roku Studio zyskało uznanie i akceptację środowisk twórczych oraz popularność wśród publiczności. W styczniu 1959 roku Studio otrzymało roku status państwowego teatru zawodowego pod nazwą „Wrocławski Teatr Pantomimy”, a Henryk Tomaszewski został jego dyrektorem i kierownikiem artystycznym. W 1962 roku zespół Teatru Pantomimy z Wrocławia wystąpił w Paryżu podczas Festiwalu Narodów i otrzymał Medal Francuskiej Krytyki Dramatycznej za najlepszy spektakl choreograficzny oraz nagrodę specjalną Międzynarodowego Klubu Młodej Krytyki za poszukiwania artystyczne. Następne lata przyniosły dalsze sukcesy i nagrody ze strony krytyki jak i publiczności polskiej oraz zagranicznej. Do najwybitniejszych osiągnięć Henryka Tomaszewskiego w pierwszym okresie działalności zaliczają się między innymi: „Płaszcz”, „Pocztą”, „Dzwonnik z Notre-Dame”, „Ziarno i skorpupa”, „Ogród miłości”, „Suknia”, „Labirynt” i „Bagaż”. W roku 1970 Henryk Tomaszewski zaczął na scenie swego teatru realizowanie pełnospektaklowych programów, opierając swe scenariusze o wybitne dzieła literatury światowej i polskiej. Do tych programów zalicza się: „Gilgamesz”, „Odejsie Fausta”, „Sen nocy listopadowej”, „Hamlet ironia i żaloba”, „Rycerze króla Artura”, „Akcja – Sen nocy letniej”, „Kaprys”.

Henryk Tomaszewski był również inscenizatorem i reżyserem wielu przedstawień dramatycznych, baletowych i operowych, które realizował w wielu miastach w Polsce m.in.: Wrocławiu, Poznaniu, Krakowie oraz za granicą: w Szwecji, Holandii, Norwegii, Danii, Republice Federalnej Niemiec. Był autorem filmów pantomimicznych dla telewizji polskiej, duńskiej i norweskiej.

Lata pracy i wysiłek twórczy, jakie Henryk Tomaszewski włożył w rozwój teatralnej sztuki pantomimicznej przyniosły mu międzynarodowe uznanie i szeroką popularność. Za swą działalność artystyczną był wyróżniony wysokimi odznaczeniami. Był też laureatem wielu nagród państwowych, prasy i publiczności.

„Sztuka, która sama sobie wybrała milczenie...”

– mówił o pantomimie Henryk Tomaszewski (1919–2001) w 1997 roku. A mówił tak z perspektywy czterdziestu lat działalności! Wrocławskiego Teatru Pantomimy, którego był twórcą i który w historii teatru światowego jest jedynym tego typu zjawiskiem artystycznym. Gdy w czerwcu 1958 roku próbował zostać stypendystą szkoły pantomimy ...tiennne'a Decroux w Paryżu, ówczesne władze Polski nie wyraziły na to zgody. Pozostawiony sam sobie i swojej niezwykle wyobraźni cierpliwie budował dzieło swoje i swoich mimów, którzy – z czasem usamodzielniając się – tworzyli inne, równie niezwykle, dokonania artystyczne (Elżbieta Jaroszewicz, Stefan Niedziałkowski, Andrzej Szczużewski, Leszek Czarnota, Wojciech Misiuro, Julian Hasiej). Powstawała w ten sposób swoista „polska szkoła” pantomimy.

Pierwsza dekada działalności teatru Tomaszewskiego to studia nad ruchem, różnorodne próby i doświadczenia sceniczne, które od niewielkich etud stopniowo ewoluowały ku zintegrowanemu widowisku monotematycznemu, nazwanemu przez Mistrza choreodramami. Od „Gilgamesza” (24 maja 1968 r.) po ostatnie „Tragiczne gry” (11 grudnia 1995 r. w Ludwigshafen w Niemczech i 14 czerwca 1996 r. w Jeleniej Górze) tworzył znane na wszystkich kontynentach wielkie spektakle, nazywane swego czasu „teatrem totalnym” Henryka Tomaszewskiego. Oryginalność Wrocławskiego Teatru Pantomimy polega na stworzeniu mimu zespołowego, który odbiegał od klasycznych wzorów pantomimy i solowego mimu francuskiego. Daleki był także od amerykańskiej burleski, czeskiej klauny, włoskiej komedii dell'arte czy teatru buffo. „Obrazowanie mityczne” Tomaszewskiego bezwzględnie wykreowało oryginalną koncepcję estetyczną teatru pantomimy i zuniwersalizowane przesłanie filozoficzne na temat kondycji współczesnego człowieka. Zatem odmienność teatru pantomimy Tomaszewskiego wynikała z mitycznego myślenia jego twórcy, co przejawiało się zarówno w pojmowaniu teatru pantomimy, konstruowaniu spektaklu i wykorzystywaniu w nim stałych genotypicznych opozycji mitycznych, jak i potraktowaniu ruchu jako podstawowej materii wypowiedzi artystycznej.

Henryk Tomaszewski był także inscenizatorem i reżyserem przedstawień dramatycznych, baletowych i operowych w Polsce, Szwecji, Holandii, Norwegii, Danii i w Niemczech, filmów pantomimicznych dla telewizji polskiej, duńskiej i norweskiej, a jego film „Powołani do świadectwa”, ukazujący kobiety u grobu zmarłego Jezusa, został przedstawiony przez bpa Jana Szarka na Walnym Zgromadzeniu Światowej Federacji Luteranów w 1997 r. w Hongkongu².

Ten wielki Artysta nim osiedlił się w Karpaczu w 1968 roku mówił: „Pokochałem tę miejscowość, nie mogąc [jeszcze] wiedzieć, co mnie czeka. Czy rzeczywiście tak samo i Karpacz mnie pokocha? To znaczy – nigdy nie wiadomo, czy ze wzajemnością? [...] Razem z panem Tadeuszem Różewiczem nie jesteśmy Ślązakami. Wybraliśmy sobie tę ziemię jako drugą ojczyznę i tutaj musieliśmy coś w naszym życiu zacząć. [...] Wydaje mi się, że wiem, dlaczego nas pociąga ten krajobraz. Myślę tak, że najbliżej poezji stoi jednak natura. To będzie zawsze taka największa podnieta do tworzenia, ona inspiruje indywidualną fantazję twórcy”³. Tu, na wyniesionej płaszczyźnie maleńkiego cmentarza przy norweskiej świątyni Wang, na zawsze spoczął Wielki Artysta, którego Karpacz i jego mieszkańcy pokochali z wzajemnością.

Karol Smużniak

¹ Teatr powstał w 1956 roku jako Studio Pantomimy przy Państwowych Teatrach Dramatycznych we Wrocławiu. Po dwóch programach (4 listopada 1956 i 16 grudnia 1957 roku) 1 stycznia 1958 r. zespół Tomaszewskiego został uznany za teatr zawodowy, otrzymał fundusze z budżetu miasta i województwa, własny statut organizacyjny i przyjął nazwę: Wrocławski Teatr Pantomimy, który upaństwowiony został 26 stycznia 1959 roku.

² „Odszedł twórca Wrocławskiego Teatru Pantomimy” – wspomnienie ks. Edwina Pecha, proboszcza ze świątyni Wang, „Zwiastun” 2001 nr 21.

³ „Jeden dzień w życiu poety”. Uroczystość przyznania Tadeuszowi Różewiczowi – pocie i dramaturgowi dyplomu i medalu Zasłużony dla Miasta Karpacza. Karpacz, 5 września 1997 r. Karpacz 2001, egz. 126, s.6-7.

Zarys przewodnikopisarstwa karkonoskiego do 1945 roku

Pierwsze opisy dróg wiodących w Karkonosze pojawiły się w XV wieku za sprawą walońskich poszukiwaczy skarbów. Jednakże ich rękopiśmienne relacje o szlakach prowadzących do miejsc, które obfitowały w szlachetne kamienie i drogocenne kruszce nie można uważać za przewodniki turystyczne. Nie były nimi również późniejsze, pojawiające się od XVI stulecia, naukowe opisy gór, ani też modne w XVIII wieku relacje z podróży. Co prawda były one często zabierane na wycieczki górskie i choć pozwalały na taką orientację w terenie, nie pisano ich z myślą o indywidualnym wędrowcu, który nie korzystałby z usług miejscowego przewodnika. Pierwsze książki, jakie w dzisiejszym rozumieniu nazwalibyśmy przewodnikami turystycznymi, pojawiły się w Karkonoszach dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku.

Jak prawie wszystko, co związane było z początkami karkonoskiej turystyki, tak i pierwsze przewodniki poświęcone były głównie tutejszym uzdrowiskom. Wymienić wypada tu pracę Michaela Morgenbessera, która ukazała się w 1777 roku jednocześnie po niemiecku i po polsku, jako „Publiczne uświadomienie Zdrójów Zdrowych ...”. Jej wydawcą była słynna wrocławska oficyna Kornów, którzy w 1821 roku, również w obu wersjach językowych, opublikowali książkę Karla Friedricha Moscha „Wody mineralne Szląskie ...”. Natomiast w roku 1850 wydali pierwszy napisany wyłącznie dla Polaków przewodnik po Karkonoszach „Warmbrunn i okolice jego ...”, autorstwa Rozalii Saulson. Jednak to nie Kornowie zdominowali rynek przewodników karkonoskich.

Przewodniki karkonoskie, z uwagi na ich wydawcę, można podzielić na takie, które ukazały się na Śląsku oraz takie, które opublikowano poza tą dzielnicą. Te ostatnie najczęściej wychodziły w ramach różnych serii wydawniczych. Berlińska oficyna Alberta Goldschmidta publikowała je na przykład w ramach „Griebens Reise-Bibliothek”, gdzie ukazały się między innymi prace Siegfrieda Becka i Juliusa Eberta. Natomiast inny berlińczyk Wilhelm Lobeck wszedł na rynek serią „Reiseführer durch Deutschland”. W Lipsku Bibliographisches Institut wydawał serię „Meyers Reisebücher”, zaś w Dreźnie Wydawnictwo C.C. Meinhold & Söhne G.m.b.H. szczyliło się swoim „Meinholds Routenführer”. Nie można tu zapomnieć też o słynnym wydawnictwie Baedekera, który także na swoim kądzie miał publikacje karkonoskie.

Wydawnictwa dolnośląskie nie pozostawały w tyle za swoimi konkurentami spoza Śląska. Poza wymienionymi Kornami, na szczególną uwagę zasługuje oficyna Georga Briegera ze Świdnicy, która wprost zasypywała rynek przewodnikami po Sudetach, a w tym i po Karkonoszach. Jednym z czołowych autorów był tutaj Wilhelm Patschovsky, którego dorobek przewodnikopisarski jest wprost imponujący. Nie ograniczał się on jednak wyłącznie do świdnickiego wydawcy, szukając tychże bliżej Karkonoszy. Silnym ośrodkiem publikacji przewodników były przed 1945 rokiem Cieplice Śląskie Zdrój. Działały tu co najmniej trzy poważne firmy wydawnicze: Maxa Leipelta, Reinholda Liedla i E. Gruhna. Zwłaszcza te dwie pierwsze posiadały na swoim kądzie poważny dorobek prac karkonoskich. Natomiast w samej Jeleniej Górze wydawaniem przewodników trudniła się czasem miejscowa gazeta „Bote aus dem Riesengebirge” oraz, co jest bardzo istotne, Towarzystwo Karkonoskie – Riesengebirgesverein.

Trudno jest dzisiaj ustalić dokładną liczbę przewodników turystycznych po Karkonoszach wydanych przed 1945 rokiem. Ilość ich tytułów z pewnością przekroczyła setkę. Sporo natomiast można powiedzieć o ich zawartości. Wiele z tych publikacji obejmowało swym zasięgiem nie tylko Karkonosze, ale praktycznie całe Sudety, łącznie z częścią Czeską. Pomimo to w tytule, z reguły grubą i większą czcionką, akcentowano mocno nazwę Riesengebirge (Karkonosze). Większość przewodników adresowana była do turysty pieszego, ale znajdowały się wśród nich również pisane wyłącznie dla narciarzy. Pojawiały się również bardziej specjalistyczne opracowania, na przykład poświęcone geologii. Cechą wspólną praktycznie wszystkich ówczesnych przewodników był bardzo lapidarny styl i skrótowy opis miejscowości. Najczęściej wymieniane były jedynie najatrakcyjniejsze zabytki, czy obiekty. Praktycznie zawsze zwracano dużą uwagę na punkty widokowe. Podawano natomiast sporo informacji praktycznych, jak: rodzaje połączeń kolejowych, konieczne przesiadki, ceny biletów (w tym również ceny dorożek), istniejące urzędy pocztowe, w późniejszym okresie także warsztaty naprawy samochodów itp., a także informacje o panujących najczęściej warunkach pogodowych. Dane o bazie noclegowej i żywieniowej umieszczane były najczęściej w formie reklam. Zajmowały one z reguły pokazań część całej książki. Starano się też, aby przewodniki były ilustrowane. Początkowo umieszczano w nich miedzioryty, zastępowane stopniowo zdjęciami najatrakcyjniejszych miejsc w górach. Dodawano również do przewodników różne załączniki.

Podstawowym załącznikiem porządnego przewodnika, a często skromnego folderu, była mapa turystyczna opisywanego terenu. Zdarzały się też i takie, które posiadały kilka dołączonych mappek, bardzo często kolorowych. Mapki, czy planiki umieszczano też w samym tekście, ale tutaj dominowały z reguły panoramy. Panoramy te stanowiły czasem również wkłękę. Były wśród nich takie jakie znamy dobrze dzisiaj – liniowa, perspektywiczna, ale i panoramy wpisane w okrąg, stanowiące swego rodzaju „różę wiatrów”.

Charakterystyczne dla przewodników sprzed 1945 roku, a zwłaszcza dla tych powstałych w XIX stuleciu, były długie, bardzo rozbudowane tytuły. Czytelnik mógł dowiedzieć się z nich bardzo dokładnie nie tylko o czym dana rzecz traktowała, ale także ile i jakie posiadała załączniki i kim był jej autor. Te długie tytuły mieściły się na niewielkiej przestrzeni, gdyż format przewodników, jak przystało na rzecz, którą zabiera się ze sobą w góry, był najczęściej kieszonkowy. Pomimo to większość tych publikacji charakteryzowała się bardzo solidnym i starannym pod względem edytorskim wydaniem.

Prezentowana w Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu w 1997 r. wystawa ukazywała przewodniki, które znajdują się w bibliotekach dwóch jeleniogórskich instytucji: Archiwum Państwowego i Muzeum Karkonoskim. Nie był to niestety kompletny zbiór wydanych przed 1945 rokiem przewodników po Karkonoszach. Dał on jednak dokładny obraz tej problematyki i na pewno poszerzył znacznie naszą wiedzę o dawnej turystyce karkonoskiej.

TRAGARSKIE HISTORIE

KRZESŁO Z DRĄGAMI

Dzieje tragowania turystów w lektkach u stóp Śnieżki liczą sobie już ponad 300 lat.

W wydany w latach 50. XIX wieku opisie Karkonoszy K.F.Moscha znaleźć można krótką informację o nieznaney z imienia i nazwiska kobiecie która w drugiej połowie XVII w. kazała się nieść na krześle w góry z Karpacza Górnego¹. Brak jednak w tym wypadku dokładnych informacji. Wiemy za to na pewno, że w roku 1697, a dokładnie 31 sierpnia hrabia Krzysztof Leopold Schaffgotsch w towarzystwie 20-osobowej świty składającej się z leśników, stolnika, kamerdynera, kucharza, 2 hajduków a nawet zabranego do walki z Duchem Gór egzorcysty ojca Eustachiusza z zakonu franciszkanów, a także „poddanych, którzy nieśli jego Eksceńcję grafa oraz prowizję i inne potrzebne rzeczy”, dotarł na szczyt najwyższej góry Sudetów.²

Z czasem, kiedy wzrosło zapotrzebowanie na świadczone przez tragarzy lektki usługi Karpacz, z racji swojego położenia, stał się centrum tragarzskim w Karkonoszach. W 1844 roku wędrujący na Śnieżkę turyści mogli skorzystać tutaj z usług 5 przewodników, 8 tragarzy lektki i 7 pomocników tragarzy. Reprezentowali oni różne zawody, spośród nich 12 było dniówkarzami, a 2 - stolarzami. Znaleźli się też w tym towarzystwie wiejski sędzia, krawiec łaciarski, tkacz, kramarz, szewc łaciarski, a nawet zielarz.³

Udoskonalano również sam sprzęt tragarzski. Przestało nim być już proste krzesło, ze zwykłym siedziskiem oraz z jakkolwiek doczepionymi drągami. Zastąpiono je drewnianym fotelem ze specjalnymi podłokietnikami, na których mógł się wesprzeć niesiony pasażer podczas pokonywania bardzo trudnych odcinków górskich bezdroży, równocześnie zabezpieczając go przed wypadnięciem. Tak wykonaną konstrukcję umieszczano na dwóch drągach wykonanych najczęściej z jesionowego drewna, specjalnie struganego, by zwężając ku końcom, zakończyć je gałką zabezpieczającą rękę tragarza przed ześlizgnięciem się. W każdej chwili można było je odczepić, wysuwając z przytwierdzonych do fotela okrągłych zaciśków. Dla większej wygody tragowanego turysty mocowano na sznurach podnóżek dla nóg. Pomiedzy drągami tragarze montowali specjalne pasy ułatwiające noszenie całego ciężaru na barkach. Warta wspomnieć, że ostatnią karkonoską lektkę odkryto w latach 80-tych XX wieku, w nieistniejącym już obecnie domu o niemieckiej nazwie „Villa Bertha” w Karpaczu Górnym, na miejscu którego stoi dzisiaj niewykończony budynek „Paradise II” przy ulicy Strażackiej.

Pochodząca z przełomu XIX i XX wieku karpaczańska lektka trafiła do zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w dość ciekawych okolicznościach. W lutym 1985 roku u dyrektora muzeum zjawił się mieszkaniec Karpacza oferując do sprzedaży dwa drągi. Pan Z. Kulik, zorientowawszy się, jaki obiekt ma przed sobą, od razu zadał pytanie: – A gdzie siedzisko? – oraz zaoferował możliwość kupna owych drągów, ale tylko razem z siedziskiem.



¹ K.F.Mosch, Riesengebirge, Leipzig 1858, s.72.

² Gruhn Herbert, Die Erschliessung des Riesengebirges bis zum Jahre 1700 "Zeitschrift des Vereins Geschichte Schlesiens", Breslau brw., s.143., T. Steć, Obyczaje i nie-obyczaje dawnej turystyki, Nowiny Jeleniogórskie 1961, nr 13-14, s.7.

³ Kincel Ryszard, Początki przewodnictwa turystycznego w Karkonoszach, PTTK-Koło Przewodników Sudeckich w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 1972, s.19

⁴ Sommer u.Winter in Krummhübel, Krummhübel 1914, s.29

⁵ Sommer u.Winter in Krummhübel, Krummhübel 1914, s.29

W krótkim czasie dostarczono już kompletną lektkę i za sumę 20,000 ówczesnych złotych nowy nabytek muzealny znalazł swoje miejsce na stałej wystawie poświęconej historii rozwoju turystyki w Karkonoszach. Na pewno korzystali z niej goście którzy na początku XX wieku pojawili się w Karpaczu. Płacili oni wtedy za tragarzską usługę według ówczesnego cennika przewodnickich i tragarzskich usług wydanego 19 lutego 1904 i podpisanego przez niejakiego Kunze z urzędu w Miłkowie.

Za całodzienną trasę przewodnik górski bądź tragarz bagaży otrzymywał 6 marek, a dwaj tragarze lektki 13 marek.

Wprowadzono także taryfikatory na poszczególne trasy rozpoczynające się w Karpaczu i tak⁴:

Trasy z Karpacza	Jeden przewodnik górski lub tragarz bagażu /zapłata w Mk./	Dwaj tragarze lektki /zapłata w Mk. /
do Schroniska Ks. Henryka lub do Strzechy Akademickiej - tylko w jedną stronę	4	9
na Polanę Bronka Czecha z godzinnym postojem i z powrotem do Karpacza	3	7
do kaplicy św. Anny z dwugodzinnym postojem i z powrotem do Karpacza	4	9
na Budniki z dwugodzinnym postojem i z powrotem do Karpacza	4	9
do Karpacza Górnego, świątyni Wang, - jednogodzinny postój i z powrotem do Karpacza	2	5
do Hotelu „Orlinek” lub do istniejącego obecnie oddz. IV CP i A, a kiedyś Hotelu „Bergschloss”, z godzinną przerwą i z powrotem do Karpacza	1,5	4
TRASY JEDNODNIOWE ⁵		
Trasy z Karpacza	Jeden przewodnik górski lub tragarz bagażu /zapłata w Mk./	Dwaj tragarze lektki /zapłata w Mk. /
Śnieżka w jedną stronę	5	11
Śnieżka przez Strzechę Akademicką lub schronisko ks. Henryka i z powrot.	6	13
Śnieżka, stamtąd do Spindler. Mł.	8	17
Spindlerowy Młyn z pominięciem Śnieżki przez Loučni Boudę lub Spindlerboudę	7	15
Kowary przez Śnieżkę i przeł. Okraj	9	19
Przełęcz Okraj i z powrotem	6	13
Śnieżka, Loučni Bouda, Kozi Grzbiet i z powrotem do Karpacza	7	15
Loučni Bouda, Riesenbaude tylko w jedną stronę	4	9
Ta sama trasa tam i z powrotem	5	11
Sosnówka przez kaplice św. Anny i z powrotem do Karpacza	6	13
Sosnówka lub Jagniątków przez schronisko ks. Henryka i Spindlerb.	7	15
Schronisko ks. Henryka tam i z powr.	5	11
Strzechy Akademickiej przez M. Staw i z powrotem	5	11
Śnieżka przez przełęcz Okraj i z powrotem do Karpacza	7	15

Dzisiaj na gości odwiedzających Karpacz nie czekają w wyznaczonych stacjach tragarze, już nie można w lektyce zdobyć najwyższego szczytu Karkonoszy. Szkoda. A może.....

z tragarzskim pozdrowieniem

Mistrz Cechu Tragarzy Lektki Miasta Karpacza

Ryszard Rzepczyński

LISTONOSZ KARKONOSKI



Drewniana rzeźba przedstawiająca najslynniejszego listonosza karkonoskiego Roberta Fleissa (1847–1937) umieszczona jest w Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu w korytarzu na słupie przy klatce schodowej. To on był pierwszym listonoszem w całej historii tych gór, który pieszo pokonywał drogę o długości 17 km i różnicy wysokości 1100 m. Każdego dnia, latem i zimą, bez względu na panujące warunki pogodowe, dostarczał listy i inne przesyłki do schronisk położonych wysoko w górach, w tym również i na Śnieżkę.

Ten bardzo mocno związany z Karkonoszami człowiek urodził się 22 marca 1847 r. w ówczesnej gminie Borowice, w jednym z gospodarstw w okolicy dzisiejszej Przesieki. Warto też wiedzieć, że zanim zaczął pracować, odbył służbę wojskową w armii pruskiej. Był on żołnierzem 47 regimentu piechoty, awansując nawet do stopnia podoficera. W wojsku bardzo zasłużył się, a w nagrodę wyznaczono go do pełnienia straży honorowej u boku cesarza podczas proklamacji Cesarstwa Niemieckiego w pałacu wersalskim w dniu 18 stycznia 1871 r. Jednak ze względu na odniesioną ranę prawego ramienia został on zwolniony ze służby wojskowej i powrócił z powrotem w piękne Karkonosze, które dobrze znał ze swojego dzieciństwa i młodości.

W roku 1873 zatrudniono go jako listonosza w urzędzie pocztowym w Miłkowie. Przez jeden rok nosił on przesyłki pocztowe na Śnieżkę i z powrotem, jednak zupełnie inną drogą niżli my wchodzimy na ten szczyt dzisiaj. Za jego czasów było to „diabelsko trudne podejście”, albowiem nie było jeszcze uporządkowanych ścieżek i dróg, którymi szło się z Karpacza Górnego przez okolice dzisiejszej Polany w stronę schroniska księcia Henryka nad Wielkim Stawem i dalej przez Równię pod Śnieżką na sam najwyższy szczyt tych gór.

Po roku tej niezmiernie trudnej i zapewne wyczerpującej pracy zmienił on swoje zajęcie. Przez kolejnych pięć lat zajmował się przewodnictwem górskim, jak i zwożeniem w zi-

mie turystów na saniach rogatych ze schronisk karkonoskich. A poza tą pracą trudnił się też wyrębem lodu z Wielkiego Stawu w Karkonoszach, który dostarczany był do ówczesnych lodowni w Berlinie, a nawet i do dalekiej Szwecji.

W roku 1889 Robert Fleiss znowu założył mundur listonosza, by teraz go nosić nieprzerwanie przez 37 długich lat, aż do 1925 roku. Jego praca polegała na noszeniu listów i innych przesyłek pocztowych, których ciężar wynosił jednorazowo do jednego centnara (50 kg!). Wymagała ona bardzo dużego wysiłku fizycznego, do którego był on jednak przyzwyczajony. Codzienna trasa była też i niebezpieczna. Wiodła ona przez wypłukane drogi pokryte kamieniami i innymi przeszkodami terenowymi. A do tego dochodziła jeszcze zdradliwa mgła, burze, śnieg, lód i bardzo kapryśna pogoda panująca w królestwie Ducha Gór – Karkonosza. Robert Fleiss sam musiał każdego dnia pokonywać te przeszkody, odbywając tę długą wędrówkę. Jego bardzo charakterystyczna postać z palącą się fajką w ustach znana była w tych górach.

Jak wyliczyli to jego przyjaciele, w czasie służby pocztowej przeszedł on trasę równą prawie trzykrotnemu okrążeniu naszej planety Ziemi. A ilość i waga przesyłek pocztowych, jakie przeniósł on w czasie swojej długiej służby pocztowej, pozwoliłaby zapełnić 300 wagonów towarowych!



Po trzydziestu siedmiu latach pracy w 1925 roku Robert Fleiss został zwolniony z pracy, jak to określono, ze względu na redukcję etatów. Dla niego samego był to bardzo ciężki cios. Jednakże jego koledzy z pracy i z gór urządzili mu z tej okazji wielką uroczystość w jednym z pensjonatów w Karpaczu Górnym. Jak to później opowiadano, zjedzono wtedy dużo dobrych potraw i wypito wiele dobrego wina, wspominając dawne czasy.

Dożywając sędziwego wieku 90 lat Robert Fleiss zmarł w maju 1937 roku. Idąc w orszaku pogrzebowym jego najbliżsi koledzy z pracy, a nawet i dawni przyjaciele z organizacji wojskowych, oddali mu ostatnie należne honory. Pochowany został na cmentarzu w Miłkowie.

A w Karkonoszach podobno padał wtedy straszliwy deszcz ...

DARY I NABYTKI

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI w 2003 r.

Wojciech Witczak z Jeleniej Góry:

- ♦ plakietka metalowa „15-lecie Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Jeleniej Górze 1975–1990” (ks. eksp. 1917),

Marian Sajnog z Jeleniej Góry:

- ♦ medal srebrny „Za wybitne osiągnięcia sportowe” (ks. eksp. 1918),
- ♦ legitymacja „Za wybitne osiągnięcia sportowe” (ks. eksp. 1919),

Maciej Abramowicz Naczelnik Karkonoskiej Grupy GOPR:

- ♦ znaczek „25 lat GOPR Karkonosze” (ks. eksp. 1920),
- ♦ znaczek „50 lat GOPR Sudety” (ks. eksp. 1921),

Urząd Miejski w Karpaczu:

- ♦ medale nagrodowe z IX Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Zimowych, Sudety 2003, Mistrzostwa Polski Dolny Śląsk (3 szt.) (ks. eksp. 1922, 1923, 1924),

Parafia Ewangelicko-Augsburska Wang w Karpaczu:

- ♦ medal pamiątkowy odlany z okazji 150-lecia kościoła Wang w Karpaczu autorstwa dr Hanny Jelonek z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (ks. eksp. 1925),

Koło Przewodników Sudeckich PTTK Oddział w Jeleniej Górze:

- ♦ znaczek pamiątkowy „50 lat Koła Przewodników Sudeckich PTTK Jelenia Góra 1953–2003” (ks. eksp. 1927),

Waldemar Draheim:

- ♦ medal XXXVI Memoriał CM (ks. eksp. 1928),
- ♦ medal Międzynarodowy Turniej Przyjaźni w skokach, Zakopane 1981 r. (ks. eksp. 1929),

Zdzisław Wojtyra z Popowa:

- ♦ narty zjazdowe z metalowymi wiązaniami „Wierchy extra Zakopane”, lata sześćdziesiąte XX w. (ks. eksp. 1930),

Zarząd Oddziału PTTK „Turysta” w Jeleniej Górze:

- ♦ sztandar PTTK Oddział Zakładowy „Celwiskoza” Jelenia Góra z trzema szarfami biało-czerwonymi (ks. eksp. 1931),

Burmistrz Miasta Karpacza:

- ♦ rzeźba z soli: „Dla Miasta Karpacza z podziękowaniem za współpracę przy organizacji mety VI, VII i VIII etapu 60 Tour de Pologne. Czesław Lang 13–14. IX. 2003 r.” (ks. eksp. 1932),

Dary do księgozbioru muzealnego:

Wydawnictwo STAPIS w Katowicach:

- ♦ „Wielka encyklopedia gór i alpinizmu” – tom I. – praca zbiorowa,

Koło Przewodników Sudeckich PTTK w Jeleniej Górze:

- ♦ „50 lat przewodnictwa PTTK na Ziemi Jeleniogórskiej 1953–2003” – praca zbiorowa,

Maciej Abramowicz Naczelnik Karkonoskiej Grupy GOPR w Jeleniej Górze:

- ♦ „50 lat Ratownictwa Górskiego w Karkonoszach” – praca zbiorowa,
- ♦ „Na każde wezwanie...” Pięćdziesiąt lat działalności GOPR 1952–2002 – praca zbiorowa,

Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze:

- ♦ „Znane i nieznane historie o Rzepiørze”, M. Johannes Praetorius,
- ♦ „Pięć legend o Rzepiørze”, Johann Karl August Musaus,
- ♦ „Źródła pisane dotyczące Ducha Gór z Karkonoszy od średniowiecza do końca XVII w.”, Konrad Zacher,
- ♦ „W królestwie Ducha Gór”, Stanisław Firszt,
- ♦ „Obrazy Vlastimila Hofmana z kolekcji polskich i czeskich”, praca zbiorowa,

Wszystkim darczyńcom

składamy serdeczne podziękowania.

Ekspozyty zakupione:

- ♦ łyżwy metalowe „BLITZ” z butami (lata sześćdziesiąte XX wieku (ks. eksp. 1916),
- ♦ znaczek pamiątkowy „Osterrennen der Hampelbauden Skizunft NSRL” (ks. eksp. 1926),
- ♦ narty drewniane z początku XX w. (ks. eksp. 1933),
- ♦ laska turystyczna – krzeselko z okresu międzywojennego (ks. eksp. 1934),
- ♦ plakietki cynowe z początku XX w.:
- ♦ narciarz w górach (ks. eksp. 1936),
- ♦ bobslej czwórka (ks. eksp. 1937),
- ♦ cep drewniany z okresu międzywojennego (ks. eksp. 1938),
- ♦ moździerz ceramiczny (ks. eksp. 1939),
- ♦ flaszki laboranckie (ks. eksp. 1940).

WYDAWNICTWA MUZEUM W 2003 r.

- „Przewodnik po wystawie stałej Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu” w opracowaniu Zbigniewa Kulika w nakładzie 1.000 egz.,
- „KORKONTOI” rocznik Muzeum Sportu i Turystyki za lata 2001–2002 w nakładzie 750 egz.,
- „Tadeusz Różewicz poeta i dramaturg w Karkonoszach” wydawnictwo jubileuszowe „w nakładzie 300 egz.,
- Barwny plakat informacyjno-reklamowy muzeum, w opracowaniu Leszka Leguta w nakładzie; format A-3: 500 egz., format A-4: 1000 egz.

Do wystaw czasowych opracowane i przygotowane zostały wydawnictwa;

1. „Karkonosze – źródło inspiracji” – informator do wystawy Teresy Kępowicz w nakładzie 200 egz.
2. Regiony Europy „Lofoty zimą” – informator do wystawy przygotowany przez Ambasadę Królestwa Norwegii w Warszawie.
3. „Portrety Alzatzyków” – informator i katalog do wystawy przygotowany przez Editions Chambre a Part ze Strasburga we Francji.
4. „Karkonosze – niepamięć” – katalog zaprojektowany przez autora wystawy Jacka Jaśko, wydany przy wsparciu finansowym Starostwa Jeleniogórskiego w nakładzie 260 egz.
5. „Mariusz Zaruski – taternik, narciarz, żeglarz” – informator przygotowany i wydany przez Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.
6. „Henryk Tomaszewski – Życie i Teatr – fragmenty” – informator w nakładzie 200 egz.

**Muzeum Sportu i Turystyki w 2003 roku
było organizatorem spotkań z:**

- **Teresą Kępowicz** – malarką, autorką wystawy „Karkonosze – źródło inspiracji”, w dniu 13 stycznia 2003 r.
- **Stenem Lundbo Ambasadorem Królestwa Norwegii w Warszawie:** „Współpraca kulturalna norwesko-polska i jej możliwości rozwoju”, w dniu 7 marca 2003 r.
- **Sportowcami, trenerami i działaczami sportowymi** z okazji obchodu tradycyjnych „Dni Olimpijczyka 2003”, w dniu 25 kwietnia 2003 r.
- **J. P. Heiderem** Wiceprzewodniczącym Rady Regionu Alzacji we Francji poświęcone współpracy Regionu Alzacji z Dolnym Śląskiem, w dniu 22 maja 2003 r.
- **Dr. hab. Karolem Smuźniakiem** nt. „Sztuka Henryka Tomaszewskiego na tle pantomimy XX wieku”, w dniu 22 października 2003 r.
- **Dr. Kazimierzem Pichlakiem** autorem tomiku wierszy pt. „Każdy ma swoją aleję”, w dniu 5 grudnia 2003 r.



Spotkanie z J.P. Heiderem Wiceprzewodniczącym Rady Regionu Alzacji

Karkonosze – Źródło inspiracji



Fot. Zbigniew Kasperkiewicz

Mieszkająca w Karpaczu Teresa Kępowicz, wrażliwa na piękno otaczających ją widoków, całe swoje życie związała z miejscem, w którym się urodziła i spędziła dzieciństwo. Po studiach artystycznych w latach 1979–84 (architektura wnętrz i malarstwo we Wrocławiu), powróciła do Karpacza i zbudowała tu dom. Wybrała miejsce z rozległym widokiem na góry, w pewnym oddaleniu od centrum miasta. Wydaje się, że cały dom istnieje dla podziwiania Karkonoszy i niezwykłych stąd widoków Skalnego Stołu, Sowiej Doliny i Śnieżki, a ramy okien to oprawy dla zmieniających się w nieskończoność obrazów natury. Z perspektywy tego domu Karkonosze są masywne i potężne. Wydają się być prawdziwymi Górami Olbrzymów, jak je dawniej nazywali przedwojenni mieszkańcy tych ziem.

Właśnie obserwacja krajobrazu, fascynacja naturą i traktowanie jej jako bezpośredniego źródła poszukiwań artystycznych, jest dla Teresy Kępowicz najważniejszą inspiracją. Głównym obszarem zainteresowań malarstwa artystki jest pejzaż geograficznie konkretny. Często w jej obrazach pojawiają się widoki niezwykłych miejsc i zjawisk w Karkonoszach: zaćmienia słońca widzianego ze Skalnego Stołu, otulonego mgłą, jesiennego krajobrazu tajemniczych mokradeł ukrytych wśród kęp kosodrzewiny na Równi pod Śnieżką, niedostępnych, skalistych Śnieżnych Kotłów, czy też zarysu łagodnej linii grzbietowej Karkonoszy widzianego poprzez makroskopowe ujęcia żdźbeł trawy.

Mimo iż górskie inspiracje są bardzo istotne w sztuce tej artystki, trudno ją jednak nazwać czysto realistyczną. Nie chodzi w niej bowiem o szczegółowe przedstawienie fragmentów natury, ale o niełatwą do zapisania w obrazie nastrojowość, tajemniczą aurę pejzażu i niepowtarzalność każdej chwili spędzonej w górach.

Świat obrazów Teresy Kępowicz opiera się na krajobrazie rozpoznawalnym, jednakże umiejętność oddania nastroju miejsc sprawia, że Karkonosze w malarstwie tej autorki stają się rzeczywistością na poły wykreowaną, trochę magiczną i surrealną. Ob-

razy są próbą odtworzenia tego, co zostało zapisane w pamięci artystki, zapamiętane z wędrówek po górach.

Gotyckie wrota wtopione w skałę wydają się być wspomnieniem widoku skalnej bramy w czeskim „miasteczku skalnym” Adršpach po drugiej stronie granicy. Tajemnicze, kamienne schody, drogi i ścieżki, podobne do ludzkich istot grupy skał, które jak się wydaje nigdy nie mogłyby istnieć naprawdę, również wywodzą się z obserwacji Karkonoszy – gór pełnych skrajności, kontrastów, niezwykłych krajobrazów, polodowcowych skał o fantastycznych kształtach, niespodziewanych wodospadów, gór usypanych z kamieni a pośród nich – malowniczych oczek wodnych, czy górskich jezior.

Teresa Kępowicz stara się odkryć głęboko utajone tajemnice uniwersalnych praw przyrody, ukryte pod warstwą realistycznego opisu przedstawianych pejzaży. Jest przez to kontynuatorką XIX-wiecznego panteizmu romantyków niemieckich, który poprzez kontemplację natury w sztuce, pozwalał poznać istotę Stwórcy. Autorka podkreślając aspekt panteistyczny, maluje w obrazach znaki istnienia Boga, które ujawniane w szczegółach wyobrazonego pejzażu, należą do kanonu symboli malarstwa zachodnioeuropejskiego. Wśród górskich przestrzeni pojawiają się: wszytkowidzące oko Boga, gotyckie wrota świątyni czy kamienią droga prowadząca do obszaru sacrum.

Symbolizm, utajone treści duchowe, ale także kunszt wykonania stanowią o pokrewieństwie sztuki Teresy Kępowicz z tradycją dawnego malarstwa. Subtelność dotknięć pędzla nadaje pracom charakteru zjawiskowego, podkreśla ulotność przedstawianych momentów z życia natury. Charakterystyczne jest również pomijanie szczegółów wyobrazonej rzeczywistości: całość obrazu zatopiona w migotliwym świetle ukazuje jedynie to, co dla artystki najistotniejsze. Ważne i niespotykane już dziś często w malarstwie jest również malowanie złotem, które w postaci drobnych punktów odbija światło i dodaje obrazom szlachetnego blasku.

Światło w obrazach Teresy Kępowicz podkreśla duchowy charakter przedstawianych misterii: promienie słońca ukazują wyraźniej wybrane miejsca, budują nastrój tajemnicy i aury niezwykłości. Aby podkreślić sakralny charakter wyobrażeń, niektóre obrazy artystka komponuje na zasadzie tryptyku. Czasem główną „kwaterę” takiego ołtarza zajmuje wyobrażenie makroskopowych wycinków przyrody, które same w sobie stanowią osobny wszechświat.

Sztuka Teresy Kępowicz wymaga skupienia. Jest głębokim odczuciem przyrody, próbą zrozumienia jej istoty i przekazania w materii obrazu jej niepojętych procesów. Spotkanie z malarstwem artystki może stać się początkiem podróży w stronę odkrycia duchowych praw bytu. Istotą tej sztuki jest próba zwrócenia uwagi, iż ważne procesy natury zdarzają się pośród zwyczajnych widoków. Miejsca zwyczajne, mijane po drodze nabierają magicznego znaczenia, promieniują energią ziemi, siłą natury.

Teresa Kępowicz, co w sztuce współczesnej jest zjawiskiem coraz rzadziej spotykanym, przedstawia osobistą wizję pejzażu – widzianą przez filtr wyobraźni, emocji i nastroju. Obrazy przedstawiają ciche życie Karkonoszy: melancholijne, nostalgiczne, jakby zatrzymane w czasie. W ciszy gór tkwi ich wyjątkowa moc: skupiania energii ziemi, emanacji sił przyrody a przez nią – objawienia potęgi Stwórcy. Bóg istnieje tam, gdzie natura ukazuje się najpiękniej, w chwilach wyjątkowych tego swoistego teatru świata.



„Mgła zapomnienia” – olej na płótnie



„U źródeł” – olej na płótnie



„Zatrzymaj się wędrowcze” – olej na płótnie



Kościół Wang w Karpaczu zimą